VIII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 155)**
z dnia 3 października 2018 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 155)

3 października 2018 r.

Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, obradująca pod przewodnictwem posła **Stanisława Gawłowskiego (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli zapewnienia bezpieczeństwa zaopatrzenia w wodę dużych aglomeracji miejskich na wypadek wystąpienia sytuacji kryzysowych;

– informację Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli systemu gospodarowania zużytymi bateriami i akumulatorami.

W posiedzeniu udział wzięli: **Mieczysław Łuczak** wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli, **Włodzimierz Stobrawa** p.o. dyrektora Delegatury NIK w Zielonej Górze, **Piotr Miklis** p.o. dyrektora Delegatury NIK w Katowicach wraz ze współpracownikami, **Andrzej Świderek** dyrektor Departamentu Ochrony Ludności i Zarządzania Kryzysowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, **Małgorzata Bogucka-Szymalska** zastępca dyrektora Departamentu Gospodarki Wodnej i Żeglugi Śródlądowej Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej wraz ze współpracownikami, **Bogusława Brzdąkiewicz** zastępca dyrektora Departamentu Gospodarki Odpadami Ministerstwa Środowiska, **Michał Włodarski** dyrektor Departamentu Audytu i Kontroli Wewnętrznej Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, **Izabela Szadura** dyrektor Departamentu Kontroli Gospodarowania Odpadami w Głównym Inspektoracie Ochrony Środowiska, **Adam Małyszko** prezes Stowarzyszenia Forum Recyklingu Samochodów, **Jerzy Ziaja** prezes Ogólnopolskiej Izby Gospodarczej Recyklingu, **Dominik Dobek** dyrektor ZIPSEE Cyfrowa Polska.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Bartosz Bąk**, **Bogusława Kram**, **Anna Rajewska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Witam państwa. Szczególnie witam gości, których przepraszam za opóźnienie, ale mieliśmy jeszcze rano głosowanie na sali plenarnej i trochę się ono przedłużyło. Mam nadzieję, że państwo nam wybaczycie, iż rozpoczynamy z lekkim opóźnieniem dzisiejsze posiedzenie Komisji.

Porządek obrad został dostarczony odpowiednio wcześniej. Czy są uwagi do porządku dziennego? Nie słyszę. Przyjmujemy porządek obrad. Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum. Bardzo serdecznie witam pan prezesa Mieczysława Łuczaka – wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli wraz ze współpracownikami. Witam wszystkich pozostałych gości, państwa posłów, pracowników Kancelarii Sejmu.

Jeszcze tylko dwa komunikaty organizacyjne. Wobec niewniesienia uwag Komisja przyjmuje protokoły posiedzeń Komisji nr 47, 80 i od nr 86 do 154. To jedna sprawa. Druga – ponieważ jutro odbędzie się pierwsze czytanie projektu budżetu państwa, planujemy zorganizować posiedzenie Komisji 24 października o godzinie 16.00. To jest dzień, w którym odbywa się posiedzenie Sejmu. Póki co tak jest zaplanowane. Rano mają być głosowania. Trudno przewidzieć, kiedy się zakończą, ale zaplanowaliśmy, że po południu w tym dniu, po zakończeniu posiedzenia Sejmu, odbyłoby się posiedzenie Komisji, na którym dyskutowalibyśmy o sprawach dotyczących budżetu państwa w częściach

związanych z zakresem działalności Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. To tyle.

Przechodzimy do spraw związanych z realizacją porządku dziennego. W punkcie pierwszym mamy rozpatrzyć informację Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli zapewnienia bezpieczeństwa zaopatrzenia w wodę dużych aglomeracji miejskich na wypadek wystąpienia sytuacji kryzysowych. Panie prezesie, pan czy ktoś ze współpracowników? Bardzo proszę.

Wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli Mieczysław Łuczak:

Panie przewodniczący, wysokie prezydium, panie, panowie posłowie.

„Zapewnienie bezpieczeństwa zaopatrzenia dużych aglomeracji w wodę w sytuacjach kryzysowych w latach 2015–2016". Szanowni państwo, praktycznie możemy tu powiedzieć o historycznej kontroli, odbywała się bowiem w latach 2015–2016 i już na niektórych posiedzeniach Komisji była omawiana w grudniu 2017 roku. Część nieprawidłowości i uwag z tej kontroli, naszych wniosków, w dużej mierze jest już realizowana bądź została już zrealizowana.

Jednak do meritum. Kontrola została przeprowadzona z naszej inicjatywy w okresie od października 2016 roku do lutego 2017 roku. Celem kontroli było sprawdzenie, czy organy administracji rządowej i samorządowej oraz przedsiębiorstwa wodociągowe są przygotowane do zapewnienia dostaw wody w przypadku wystąpienia sytuacji kryzysowych, jak na przykład skażenia sieci wodociągowej, awarii jej podstawowych elementów, długotrwałej przerwy w dostawie energii elektrycznej, działania sił natury bądź aktu terrorystycznego.

Badaniem objęliśmy trzy obszary, tj.: dysponowanie przez organy władzy publicznej oraz przedsiębiorstwa wodociągowe aktualnymi planami reagowania kryzysowego, przygotowanie tych podmiotów do realizacji tych planów, rzeczywista możliwość dostarczania wody potrzebującym oraz ochrona instalacji wodnych przed nieuprawnioną ingerencją zewnętrzną (sabotaż lub inne sprawy). Kontrolą objęto działania w latach 2015–2016 oraz działania wcześniejsze, jeżeli miały wpływ na realizację badanych zadań. Kontrolę przeprowadzono w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Ministerstwie Cyfryzacji, w czterech urzędach wojewódzkich, czterech urzędach miast (Wrocław, Łódź, Katowice, Poznań) oraz czterech przedsiębiorstwach wodociągowych dostarczających wodę w tych miastach. Uwzględniono też informację pozyskaną w trybie art. 29 ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli na etapie przygotowania i przeprowadzenia kontroli, m.in. od szefa Obrony Cywilnej Kraju, szefa Rządowego Centrum Bezpieczeństwa, ministra szefa KPRM.

Zdarzenia kryzysowe dotyczące systemu zaopatrzenia w wodę mają różnorodną genezę. Począwszy od katastrof wywoływanych przez czynniki naturalne przez niezamierzone przypadki skażenia sieci wodociągowych aż po skutki ataków cyberterrorystycznych czy terrorystycznych. Przyczyną braku wody może stać się również – prozaicznie mówiąc – brak dostaw energii elektrycznej. Szczególnie dotkliwe skutki może nieść za sobą brak wody w dużych skupiskach ludzi w aglomeracjach, gdzie są niewielkie rezerwy, a zaopatrzenie w wodę nie ogranicza się do indywidualnych mieszkańców lecz generowane jest przez przemysł, służbę zdrowia i inne służby publiczne.

Panie przewodniczący, żeby nie powtarzać się (bo mógłbym omówić to ogólnie), przyjęliśmy zasadę, że mamy przygotowaną dobrą prezentację i są tu fachowcy, którzy przeprowadzali tę kontrolę. Dlatego prosiłbym o udzielenie głosu panu dyrektorowi Piotrowi Miklisowi, dyrektorowi Delegatury NIK w Katowicach. Jest tu również pan wicedyrektor Delegatury NIK w Katowicach – Mariusz Marquardt, a także pan Marcin Wesoły koordynator tej kontroli. Obecny jest również pan dyrektor Włodzimierz Stobrawa – dyrektor Delegatury NIK w Zielonej Górze i koordynator kontroli pan Rajmund Aszkowski.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Bardzo proszę, panie prezesie, tak dysponować głosami, abyśmy mogli otrzymać wszystkie niezbędne informacje.

P.o. dyrektora Delegatury Najwyższej Izby Kontroli w Katowicach Piotr Miklis:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo. Pan prezes wskazał wyraźnie, że – według stanu za lata 2015–2016 – ludność dużych aglomeracji nie jest wystarczająco zabezpieczona na wypadek wystąpienia zdarzeń kryzysowych dotyczących systemu zaopatrzenia w wodę. Badaliśmy dokumenty, a więc plany reagowania kryzysowego, badaliśmy stan infrastruktury i fizyczną możliwość dostarczania wody, a także bieżące funkcjonowanie firm, które są odpowiedzialne za realizację tego procesu w wielkich aglomeracjach.

Najpierw dokumentacja. Plany reagowania kryzysowego, jakimi dysponowały organy administracji publicznej odpowiedzialne za bezpieczeństwo systemu zaopatrzenia w wodę oraz przedsiębiorstwa wodociągowe, nie zawierały w większości pełnych i rzetelnych danych o uwarunkowaniach dostaw wody na określonym terenie, na przykład powiatu, województwa, w razie wystąpienia zdarzenia kryzysowego. W konsekwencji nie było możliwe dokonanie rzetelnej diagnozy tych uwarunkowań, w tym określenie ewentualnych niedoborów w zakresie źródeł wody i środków jej dystrybucji, oraz właściwe przygotowanie do potencjalnego kryzysu.

Jeśli chodzi o stan przygotowania do realizacji dostaw. Stopień zabezpieczenia dostaw w wodę na wypadek braku możliwości korzystania z sieci wodociągowych, na przykład w wyniku skażenia, wyłączenia sieci, był niewystarczający. Bowiem pomimo zapewnienia przez trzy z czterech miast objętych kontrolą alternatywnych źródeł wody pozwalających na pokrycie minimalnych, niezbędnych potrzeb ludności danego miasta, żadne z nich nie było przygotowane do dystrybucji wody na wymaganym poziomie. Tak można powiedzieć w skrócie. Natomiast ja to rozwinę – były przygotowane zbiorniki, ale możliwości dystrybucji w przypadku kompleksowej awarii sieci były niewystarczające.

No i wreszcie oceniliśmy działalność samych firm wodociągowych. Przedsiębiorstwa te zapewniły ochronę urządzeń wodociągowych przed dostępem do nich osób nieuprawnionych i innymi formami nieuprawnionej ingerencji. Badaliśmy to oczywiście na podstawie dokumentów i analizy ewentualnych zdarzeń nadzwyczajnych, których szczęśliwie nie zgłaszano.

Przyjrzeliśmy się także, w jakim stopniu zrealizowane były obowiązki wynikające z przepisów regulujących ochronę infrastruktury krytycznej (będzie o tym mowa w dalszej części prezentacji). Na koniec 2016 roku zaledwie 45% obiektów infrastruktury krytycznej spośród tych elementów sieci wodociągowej, które zostały zaliczone do tej infrastruktury, posiadało zatwierdzone plany. Stan z pewnością się zmienił, ale to wymaga późniejszego komentarza.

Drodzy państwo, zapotrzebowanie na wodę w skontrolowanych miastach ustalano w oparciu jedynie o liczbę ludności, nie uwzględniając potrzeb chociażby zakładów opieki zdrowotnej, żłobków, przedszkoli, szkół oraz innych placówek oświatowo-wychowawczych oraz opiekuńczych czy zakładów przemysłu spożywczego. Trzeba podkreślić, że różnica pomiędzy całkowitym przewidywanym zapotrzebowaniem na wodę a zapotrzebowaniem obliczonym jedynie w oparciu o liczbę ludności może wynieść od 200 do 1400%. My te dane z niekontrolowanych jednostek ściągnęliśmy, gdzie szefowie wodociągów w takich miastach jak Toruń i Mysłowice dokonali na naszą prośbę pewnych obliczeń i okazało się, że na przykład w Mysłowicach zapotrzebowanie dobowe obliczone na podstawie liczby ludności wyniosło 1,1 tys. m^3, natomiast rzeczywiste zapotrzebowanie wynosi 2,1 tys. m^3 na dobę. Czyli o 100% większe. Drugi przykład – w toruńskich wodociągach niezbędne zapotrzebowanie miasta obliczone na podstawie liczby ludności wynosiło 3,1 tys. m^3 na dobę, a zapotrzebowanie w zakresie pozostałych potrzeb wynosiło ponad 43 tys. m^3 na dobę, tj. o 1400% więcej. To ze względu na specyfikę przemysłu, który działa w Toruniu. Potrzeby tego przemysłu i potrzeby tych gałęzi, które potrzebują dużo wody, nie są po prostu uwzględniane przy planowaniu zaopatrzenia w wodę na wypadek kryzysu.

W tym miejscu konieczne jest wyjaśnienie. Otóż badaliśmy przepisy i okazało się, że od 2001 roku nie ma powszechnie obowiązujących przepisów normujących właśnie ten zakres działalności. Zbadaliśmy wszystkie możliwe do osiągnięcia dokumenty regulujące planowanie zadań w zakresie przygotowania i zabezpieczenia ludności w wodę.

Przyjmowaliśmy dokumenty o różnej nazwie. Robiliśmy to, mając świadomość, że nieustalenie jednolitych wzorów i zawartości tych ważnych dokumentów jest niedopatrzeniem organów centralnych. Było to regulowane do 2001 roku jednym zarządzeniem. To zarządzenie, ze względu na obowiązujący w Polsce porządek ustawowy, straciło swą moc i w zasadzie dokumenty, które widzieliśmy, które regulowały ten obszar działalności organów państwa w terenie, były w różnym stopniu zgodne z dawno już nieobowiązującymi wzorami.

Wyniki tej analizy były takie, iż stwierdziliśmy, że dwa przedsiębiorstwa wodociągowe nie dysponowały dokumentacją dotyczącą zapewnienia bezpieczeństwa zaopatrzenia w wodę pomimo takiego obowiązku nałożonego przez władze miast. Pozostałe dwa (w Poznaniu i we Wrocławiu) posiadały wprawdzie taką dokumentację, ale zawierała ona w dużej części nieaktualne bądź nierzetelne informacje.

Plany zarządzania kryzysowego i plany obrony cywilnej sporządzane na poziomie urzędów miast i urzędów wojewódzkich w większości nie zawierały pełnej, rzetelnej i zaktualizowanej informacji o zagrożeniach w zakresie zapewnienia ciągłości dostaw wody.

Jeśli chodzi o przyczyny braku aktualnych planów zaopatrzenia w wodę w warunkach kryzysowych, czyli tego specyficznego dokumentu, który regulowałby wszystkie interesujące nas kwestie, stwierdziliśmy, że brakowało przede wszystkim regulacji określających obowiązki poszczególnych podmiotów w zakresie sporządzania i aktualizacji dokumentacji. Stwierdziliśmy też, że nie zostały podjęte działania w zakresie ustanowienia regulacji prawnych określających zasady zapewnienia funkcjonowania urządzeń zaopatrzenia w wodę w warunkach kryzysu. Naszym zdaniem mogło wynikać to z faktu, że w okresie objętym kontrolą ten zakres działalności organów państwa nie był przypisany żadnemu z organów centralnych, żadnemu z ministrów – o czym za moment.

Kolejnym problemem, jaki wykryliśmy w trakcie kontroli, była nierzetelność danych o awaryjnych źródłach zaopatrzenia w wodę i ich wpływ na plany ochrony ludności na wypadek kryzysu sporządzane na szczeblu wojewódzkim i centralnym. Dane przedstawiane przez prezydentów miast oraz wojewodów w sprawozdaniach były często bez krytycznej analizy powielane i przekazywane na wyższy szczebel, co zaburzało prawdziwy obraz stanu przygotowania na ewentualny kryzys. Możemy to zilustrować na przykładzie województwa śląskiego. Otóż według sprawozdania za 2014 rok w województwie było 1017 studni awaryjnych i takie dane uwzględniono w sprawozdaniu krajowym. Wojewoda śląski przeprowadził akcję weryfikacyjną, w wyniku której pracownicy urzędu wojewódzkiego ustalili, że studni jest tylko 146 a nie 1017. Zatem o 85% mniej. Ta akcja weryfikująca była przez nas wskazana jako dobra praktyka niewynikająca z żadnych przepisów, ale osobista inicjatywa wojewody śląskiego. Stąd też chwaliliśmy go w trakcie przeprowadzania tej kontroli. Ważne jest to, że zarówno 1017 studni, jak i 146 studni ujęto w sprawozdaniu krajowym dotyczącym stanu przygotowania obrony cywilnej i stanu przygotowania do reagowania na sytuacje kryzysowe.

Drodzy państwo, to jest sprawa, która szczęśliwie doczekała się konstruktywnego rozwiązania. W trakcie naszej kontroli stwierdziliśmy, że żaden z ministrów nie miał w zakresie swoich obowiązków odpowiedzialności za opracowanie regulacji właśnie w tym obszarze działania administracji. Śledziliśmy przepływ informacji z Ministerstwa Środowiska przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Ministerstwo Infrastruktury i Budownictwa. Ten szczególny zakres nie był przypisany żadnemu z ministrów. Dlatego cieszę się i mogę tu powiedzieć, że uległo to zmianie. Nawet dwukrotnie, bo już drugi minister ma w zakresie kompetencji te właśnie zadania, m.in. uregulowanie przepisów dotyczących zaopatrzenia w wodę w warunkach kryzysowych.

Najważniejsze pytanie, jakie zadawaliśmy w trakcie tej kontroli, dotyczyło stanu przygotowania do zaopatrywania w wodę ludności dużych aglomeracji w warunkach kryzysowych. Nie we wszystkich przypadkach odpowiedź jest pozytywna. Prezentowany slajd przedstawia możliwości zaopatrzenia w wodę w użyciem źródeł awaryjnych w stosunku do sieci wodociągowych użytkowanych na co dzień. Pamiętajmy jednakowoż, że te wszystkie obliczenia dokonywane były przy przyjęciu za podstawę jedynie liczby ludności. Zatem możemy jedynie powiedzieć, że w miastach takich jak Łódź, Poznań i Wrocław zapewnione były dostawy wody dla ludności (stan minimalny to 7,5 litra na osobę,

a stan niezbędny to 15 litrów), ale te obliczenia nie obejmują zapotrzebowania przemysłu, zapotrzebowania szpitali, szkół i całej infrastruktury niezbędnej do funkcjonowania dużych społeczności. Jak wspomniałem, faktyczne zapotrzebowanie na wodę może okazać się znacznie wyższe niż teoretyczne możliwości dostaw ze źródeł awaryjnych. No, ale to są tylko możliwości dostaw ze źródeł awaryjnych – tu Katowice prezentowały się najsłabiej.

Dlaczego mówimy o teoretycznych możliwościach? Bo w praktyce kluczowym może okazać się problem dostarczania wody do miejsc zamieszkania.

Kolejny slajd pokazuje możliwość faktycznego zaspokojenia minimalnych potrzeb wynikających z norm (7,5 litra na mieszkańca na dobę). Nawet przy pominięciu wszystkich mogących wystąpić potrzeb przemysłu spożywczego czy służby zdrowia nie jest możliwe dostarczanie wystarczającej ilości wody dla mieszkańców skontrolowanych miast. Skąd taki niepokojący stan? Przepisy obowiązujące do 2001 roku regulowały m.in. położenie awaryjnych punktów zaopatrzenia w wodę. Obecnie podmioty odpowiedzialne za dostarczanie wody w warunkach kryzysowych, na przykład władze miast, mają możliwość dowolnego wyboru takich źródeł. Daje to co prawda możliwość elastycznego wskazywania tych źródeł i uwzględniania uwarunkowań lokalnych – na przykład w Katowicach planowane jest pobieranie wody z wyrobisk kopalni „Wujek" – lecz słabością takiego podejścia jest ryzyko, że zostaną wskazane odległe punkty poboru wody, nawet poza granicami konkretnych miast. Nie zawsze pamięta się przy tym, że w takim przypadku konieczne jest także zapewnienie odpowiedniego transportu. I to jest pięta Achillesa, o której mówiliśmy najczęściej. Możliwość dowiezienia odpowiedniej ilości wody do skupisk ludności jest w zasadzie największą bolączką. Szczegółowe informacje są w treści naszego raportu. Ten slajd pokazuje tylko wierzchołek góry lodowej.

Posłużę się tylko przykładem Katowic, o których warto tu pamiętać. Bo Katowice nie dość, że nawet w warunkach funkcjonowania sieci miały problem z zapewnieniem wody w odpowiedniej ilości obliczonej wyłącznie na podstawie liczby ludności, to jeszcze wystarczyłaby awaria zasilania w elektryczność, żeby praktycznie na terenie Katowic nie można było realizować dostaw wody. Pytaliśmy o liczbę posiadanych beczkowozów, które najbardziej kojarzą się z akcjami przeprowadzanymi w przypadku braku możliwości zaopatrzenia w wodę poprzez sieć, i także stwierdziliśmy, iż na terenie skontrolowanych miast liczba środków transportu mogących służyć zaopatrzeniu w wodę jest niedostateczna. Mamy tu porównanie stopnia pokrycia zapotrzebowania na wodę z możliwościami transportu wody do miejsc, gdzie będzie spożytkowana. To jest chyba najpoważniejsze ustalenie naszej kontroli. Ta kwestia wymaga stałego doskonalenia przez władze miast i przez przedsiębiorstwa wodociągowe, które skontrolowaliśmy.

Szanowni państwo, wspomniałem już, że badaliśmy niejako na marginesie naszej kontroli stan przygotowania planów ochrony infrastruktury krytycznej. Ta infrastruktura bardzo często jest częścią systemu zaopatrzenia w wodę. Na etapie kończenia przez nas kontroli 45% planów ochrony było sporządzonych i zatwierdzonych, natomiast 55% nie. Zamierzamy przeprowadzić tu weryfikację, gdyż mamy szczerą nadzieję, iż ten wskaźnik bardzo się poprawił.

Trzeba jednak wspomnieć, że stan bieżącej ochrony obiektów służących zaopatrzeniu w wodę przez firmy wodociągowe był zadawalający. Wszędzie oceniliśmy ten stan jako pozytywny. Zatem bieżąca ochrona w warunkach normalnego funkcjonowania jest zapewniona. Tutaj pozytywnie oceniliśmy przedsiębiorstwa wodociągowe, które objęte były naszą kontrolą.

Wnioski o zapewnienie przez Radę Ministrów jednoznacznego określenia działu administracji rządowej obejmującego sprawy systemu zbiorowego zaopatrzenia w wodę i podjęcie przez naczelne i centralne organy administracji publicznej skutecznych działań w celu ustanowienia zasad zapewnienia bezpieczeństwa dostaw wody w warunkach kryzysu, w tym dotyczących sporządzania niezbędnej dokumentacji w tym zakresie, są zrealizowane w połowie. Dlatego, że prace nad dokumentacją trwają.

Teraz pokażemy na slajdzie zdarzenia, które miały miejsce już po zakończeniu kontroli. I tak 12 grudnia kompetencje w zakresie zbiorowego systemu zaopatrzenia w wodę jednoznacznie przypisano ministrowi środowiska, 9 stycznia (po dwóch miesiącach)

w związku z nowym kształtem ustawy o działach przekazano te kompetencje ministrowi gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej. Mamy też bardzo cieszące nas informacje, że od kwietnia 2018 roku działa zespół, który zajmuje się opracowaniem czy wypełnieniem w przepisach luki, która została przez nas wskazana. Daje to nadzieję, że sprawy zostaną uregulowane kompleksowo i w sposób jednolity na terenie całego kraju.

Jeśli chodzi o działania podjęte po naszej kontroli, to Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji podjęło prace zmierzające do nowelizacji rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie warunków i trybu planowania i finansowania zadań wykonywanych w ramach przygotowań obronnych. W MSWiA wdrożono też procedury dotyczące nadzoru nad działalnością szefa Obrony Cywilnej Kraju sprawowanego przez Departament Ochrony Ludności i Zarządzania Kryzysowego MSWiA.

Odpowiednie działania podjęli także wojewodowie. My wnosiliśmy tutaj przede wszystkim o weryfikację liczb podawanych w sprawozdaniach, dokumentach dostarczanych przez osoby odpowiedzialne za system obrony cywilnej na niższych szczeblach. Przede wszystkim przez starostów i prezydentów miast na prawach powiatów. Zostali oni zobowiązani do przeprowadzenia szczegółowej analizy tych danych po to, żeby uniknąć bezrefleksyjnego powielania danych niesprawdzonych, z czym mieliśmy do czynienia w okresie objętym kontrolą.

Wnioski zostały skierowane także do prezydentów miast i kierowników przedsiębiorstw wodociągowych. Te wnioski zostały w większości wykonane. Dotyczyły one przede wszystkim uchybień formalnych, a także wykrytych niektórych drobnych nieprawidłowości w zakresie zabezpieczenia ujęć wody i sieci wodociągowej. Stwierdziliśmy, że te wnioski zostały zrealizowane w stopniu wystarczającym.

Jeśli chodzi o prace legislacyjne – one trwają. I to tyle, panie przewodniczący, panie prezesie. Jesteśmy do państwa dyspozycji.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Pan poseł Cimoszewicz jako pierwszy.

Poseł Tomasz Cimoszewicz (PO):

Dzień dobry. Dziękuję bardzo za tę szczegółową informację. Oczywiście są punkty niepokojące, takie jak zabezpieczenie, jeśli chodzi o możliwości miast w dostarczaniu wody w czasie kryzysu. Mnie zainteresowała taka informacja. Mówił pan o ochronie, o dostępie do źródeł wody. Padło stwierdzenie – proszę mnie ewentualnie poprawić, jeśli źle usłyszałem – że państwo sprawdzili te kwestie ochrony poprzez wgląd w dokumentację. A czy NIK dokonywał inspekcji bezpośredniej, fizycznej, aby ocenić sytuację? Jeżeli mógłbym prosić o kilka słów w tej kwestii. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Dziękuję bardzo. Panie dyrektorze, chwilę. Pozbieramy wszystkie pytania i dopiero wtedy będzie pan odpowiadał. Czy ktoś jeszcze chciałby zadać pytania? Wobec tego ja mam kilka. Po pierwsze, jak rozumiem, to dotyczy dużych aglomeracji. Może niezbyt uważnie czytałem, ale nie znalazłem definicji tego pojęcia: co to znaczy duża aglomeracja w waszym przekonaniu? Po drugie, w miastach, które traktujemy w Polsce jako metropolie (13 miast powyżej 300 tys. ludności) – a wszystkie to są miasta akademickie – czy uwzględniliście studentów? Bo na przykład we Wrocławiu czy Poznaniu to dodatkowo 100 tys. ludzi, którzy też wymagają zaopatrzenia w wodę, a nie zawsze są zameldowani. Na aglomerację śląską nie można patrzeć przez pryzmat pojedynczego miasta, bo duża część aglomeracji zaopatrywana jest w wodę ze zbiornika w Goczałkowicach. I tak naprawdę przez jedno przedsiębiorstwo. I świadome lub nie skażenie, przypadkowe, może nastąpić właśnie w tym miejscu. A wtedy dotyczy to już nie setek tysięcy, ale milionów ludzi, którzy tam mieszkają.

I wreszcie rozwiązanie, o którym pan wspomniał, odnosząc się do kontrolowanych miast, czyli sprzęt, a właściwie beczkowozy. Bo tak naprawdę w przypadku jakiegoś niedobrego zdarzenia związanego z siecią, z zaopatrzeniem w wodę, tylko w taki sposób można dostarczyć wodę. Co prawda znam przypadek jednego z przedsiębiorstw wodociągowych, które zamówiło i zamontowało sobie urządzenie do woreczkowania wody, ale umówmy się, że to jest raczej wyjątek. I mało wydajny, na dodatek. A i sam sprzęt

przecież kosztuje. Gdyby przyjąć proste założenie, że rozwiązaniem będzie nałożony planem obowiązek na wszystkich, którzy zajmują się zaopatrzeniem w wodę, posiadania odpowiedniej ilości beczkowozów, to przecież oni wszyscy natychmiast podniosą cenę. Bo to nie tylko zakup, ale i proces utrzymania. A w Polsce woda nie zalicza się do najtańszej – mówiąc już otwartym tekstem. Czy w tej sytuacji nie lepiej działać tak, jak na przykład funkcjonuje straż pożarna? Czyli jest na poziomie wojewódzkiego sztabu kryzysowego instytucja, która zabezpiecza odpowiednią ilość sprzętu niezbędnego do tego, żeby w danym miejscu zaopatrzyć w wodę. Bo przecież wszystkie te zdarzenia co jakiś czas mają miejsce, więc żeby z danego miejsca przerzucać ten sprzęt. Będzie to o wiele taniej i nie będzie wprost obciążać użytkowników wody. Ja rozumiem, że to może być poza zakresem waszej kontroli, ale jednak wydaje mi się, że jakieś rozwiązanie powinno z takiego raportu wynikać. To tyle. Panie dyrektorze, proszę bardzo.

P.o. dyrektora Delegatury NIK w Katowicach Piotr Miklis:

Odpowiedź na pytanie pierwsze. Oczywiście we wszystkich przedsiębiorstwach wodociągowych były przeprowadzone szczegółowe oględziny w toku tej kontroli. Badaliśmy w sposób szczególny związek i zgodność tego, co widzieliśmy w terenie, z dokumentami, które zastaliśmy w przedsiębiorstwach wodociągowych i w urzędach miast. Panie pośle, jeżeli ta informacja nie jest wystarczająca, to dodam, że zawsze są do wglądu wystąpienia pokontrolne, gdzie ten problem jest szczegółowo potraktowany.

Jeśli chodzi o przyjęty próg, przyjęliśmy 500 tys. mieszkańców. Kształtowaliśmy zakres naszej kontroli tak, żeby nie być szczególnie uciążliwym. Tak więc wzięliśmy pod uwagę Poznań, który z przyległościami już przekroczył pół miliona mieszkańców, Wrocław, Łódź i Katowice właśnie ze względu na to, że same Katowice mają tylko 300 tys. mieszkańców, natomiast trudno rozpatrywać funkcjonowanie miasta Katowice w oderwaniu od bezpośrednio przylegających do niego miast aglomeracji śląskiej.

Dlatego też, panie przewodniczący, nie wzięliśmy pod uwagę czy nie poszliśmy z kontrolą do Górnośląskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów. To jest bowiem przypadek inny. Przez to przedsiębiorstwo nie są realizowane zadania zaopatrzenia w wodę ludności. To może śmiesznie brzmi, ale to jest hurtowy sprzedawca wody na terenie Śląska, a dystrybucją wody zajmują się firmy takie jak chociażby rejonowe przedsiębiorstwa gospodarki wodnej pracujące w poszczególnych miastach czy skupiskach miast na Górnym Śląsku. Dlatego GPW, które jest systematycznie przez nas kontrolowane ze względu na strategiczny charakter, tym razem nie zostało objęte kontrolą. Zdajemy sobie sprawę z zagrożeń. Wiemy też, bo mamy kontakt bezpośredni z Górnośląskim Przedsiębiorstwem Wodociągów przy okazji innych kontroli, że tam sprawy bezpieczeństwa ujęć zostały wreszcie od kilku lat potraktowane z należytą starannością. No ale weryfikacja będzie tradycyjnie w trybie przeprowadzonej kontroli. Myślę, że siłami delegatury, przy zgodzie naszego kierownictwa, taką kontrolę wkrótce będziemy chcieli przeprowadzić.

Wiceprezes NIK Mieczysław Łuczak:

Jeszcze zdanie uzupełnienia, panie przewodniczący. Bo mówi pan, że powinniśmy uzgodnić. My podajemy państwu uwagi, nieprawidłowości, wnioski de lege ferenda, ale nie możemy państwu sugerować rozwiązania. My wskazujemy, co działa nieprawidłowo, i tego będziemy się trzymali. Nie jesteśmy po prostu zobowiązani i nie mamy prawa wskazywać szczegółowych rozwiązań. Jedynie w formach prawnych wnioski de lege ferenda.

Głos z sali:

Chodzi o kwestię uwzględniania studentów…

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

I o sprzęt.

P.o. dyrektora Delegatury NIK w Katowicach Piotr Miklis:

Zatem tak, weryfikacje obliczeń, jakimi dysponowały urzędy miast i przedsiębiorstwa wodociągowe na osobach zameldowanych. Rzeczywiście do szacunków oprócz całego przemysłu, służby zdrowia, edukacji należy też dodać faktyczną liczbę osób, które mieszkają na danym terenie, a nie są zameldowane (dotyczy najczęściej właśnie studen-

tów). I to jakby podnosi intensywność tego problemu. A idąc dalej w tym kierunku, jest to także problem osób przybyłych z zagranicy, które nie są zameldowane. Wrocław jest takim miastem, które szczyci się bardzo dużą populacją osób pochodzenia ukraińskiego (od 60 tys. do 100 tys. nawet, bo to są różne dane), które mieszkają tam, pracują. Tak więc te osoby prawdopodobnie też wymykają się z ewidencji.

Jeśli chodzi o sposób możliwego zaopatrzenia w warunkach kryzysowych. Szanowni państwo, jeśli mógłbym odwołać się do treści informacji, to na str. 46 i 47 z wielką przychylnością opisaliśmy wszystko, co dało się zaliczyć jako sprzęt służący zaopatrzeniu w wodę. W Katowicach mamy nie tylko beczkowozy. Mamy też kontenery o pojemności standardowej 1 m^3. To też może być rozwiązanie, które nie musi być kosztowne. Natomiast to rozwiązanie może okazać się skuteczne wyłącznie, jeżeli będzie powiązane z siecią transportową. To mogą być pikapy, które będą tę wodę wozić. Jednak musi to być rozwiązanie systemowe i przygotowane. Bo nie może być tak, że w sytuacji kiedy braknie prądu w Katowicach – dodam, że zaraz po podpisaniu tej informacji mieliśmy sytuację, że w Katowicach brakło prądu – wszystko zostanie odcięte. My też delegaturę NIK mieliśmy odciętą od wszystkich mediów, więc była jakby dodatkowa motywacja do tego, żeby przyjrzeć się szczegółowo realizacji tych wniosków.

Nie tylko beczkowozy. Jak się okazuje, są dobre pomysły i można popatrzeć, jak sąsiad sobie poradził. Choć Katowice tak średnio sobie poradziły, powiedzmy szczerze.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Proszę bardzo.

Główny specjalista kontroli państwowej w Delegaturze Najwyższej Izby Kontroli w Katowicach Marcin Wesoły:

Marcin Wesoły, koordynator kontroli. Ja tylko chciałem dodać odnośnie pytania o studentów. Ten problem też dostrzegliśmy już na etapie kontroli przy zagadnieniu obliczania niezbędnego zapotrzebowania, o czym pan przewodniczący mówił. To jest określona grupa osób, które nie są zameldowane, a które w danej sytuacji mogą tego wymagać. Stąd sformułowaliśmy wniosek. Jest on na str. 16 informacji, gdzie piszemy właśnie o braku regulacji w zakresie określania, jakie jest zapotrzebowanie. Wskazujemy tam wprost, że brakuje regulacji, które dotyczą ustalania liczby ludności w szczególności wobec nierejestrowanego napływu ludności do dużych aglomeracji miejskich, czyli tzw. migracji wewnętrznych, i zasad jej aktualizacji. Czyli to, co pan przewodniczący zauważył, staraliśmy się pokazać.

Natomiast jeśli chodzi o kolejną kwestię, czyli przerzucania, ewentualnie korzystania z zasobów jednego miasta przez drugie, też chcieliśmy pokazać poprzez to, jak ważna jest informacja na wyższym poziomie. Chodzi o to, żeby nie dublować pewnych zasobów, aby w momencie kryzysu wojewoda czy inny szczebel, który odpowiada za zarządzanie w danej sytuacji, miał pewność, gdzie i jakie ma zasoby, które ewentualnie można przerzucić tam, gdzie jest większa potrzeba. Tak więc my też zauważyliśmy tę kwestię.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, tylko proszę się przedstawić.

Naczelnik wydziału w Departamencie Gospodarki Wodnej i Żeglugi Śródlądowej w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Ewa Szymura:

Ewa Szymura – Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Chciałam sprostować jedną informację podaną przez Najwyższą Izbę Kontroli. Otóż zarządzeniem nr 30 ministra gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej z dnia 5 września został powołany zespół doradczy do spraw zbiorowego zaopatrzenia w wodę i zbiorowego odprowadzenia ścieków, a nie – jak zostało powiedziane – w kwietniu. Już odbyło się posiedzenie zespołu, którego celem było wypracowanie wytycznych w zakresie zapewnienia funkcjonowania infrastruktury wodociągowo-kanalizacyjnej w warunkach kryzysu.

Chciałam się jeszcze odwołać do pytań pana przewodniczącego. W naszych pracach jak najbardziej będziemy chcieli uregulować kwestie związane z wyznaczeniem osób, które czasowo przebywają na terenie danego miasta, jak i zapewnienia właściwego

sprzętu i urządzeń, w tym również pod względem zasilania elektrycznego i energetycznego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pan prezes, bardzo proszę.

Wiceprezes NIK Mieczysław Łuczak:

Szanowna pani, my nie stwierdziliśmy, kiedy zespół był powołany. Powiedzieliśmy wyraźnie, kiedy odbyło się pierwsze spotkanie, a nie kiedy zespół był powołany. Rozgraniczajmy to. Trzeba słuchać, co podajemy. My nie opieramy się na mowie tylko na faktach. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Dziękuję bardzo. Pani pewnie chce jeszcze coś wyjaśnić, proszę.

Naczelnik wydziału w MGMiŻŚ Ewa Szymura:

Po pierwsze, spotkanie zespołu odbyło się we wrześniu, gdyż zespół został powołany dopiero 5 września. Zatem nie mógł jakby wcześniej odbywać swoich posiedzeń. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Dobrze. To nie jest aż tak istotne. Ważny jest problem, który został przedstawiony. Myślę, że na poziomie mniejszych miejscowości ten problem jest równie palący i wymagający rzeczywiście rozstrzygnięć i rozwiązań. Czekamy z niecierpliwością na wyniki pracy zespołu. Mamy nadzieję, że jeżeli zespół tego typu informacje i rozwiązania przygotuje, to chętnie się z nimi zapoznamy. W związku z tym uprzejmie proszę o przekazanie Komisji, jeżeli będziecie gotowi, takiej informacji. Czy są jeszcze jakieś pytania?

Wiceprezes NIK Mieczysław Łuczak:

My się tylko cieszymy z tego, że przedstawiciel ministerstwa twierdzi, że pracuje.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Podzielamy tę radość – też się cieszymy. Mam tylko nadzieję, że praca zakończy się sukcesem. Przechodzimy do drugiego punktu, czyli rozpatrzenia informacji Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli systemu gospodarowania zużytymi bateriami i akumulatorami. Panie prezesie, proszę.

Wiceprezes NIK Mieczysław Łuczak:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Kontrola systemu gospodarowania zużytymi bateriami i akumulatorami została przeprowadzona z inicjatywy własnej Najwyższej Izby Kontroli, a pytania definiujące tej kontroli były następujące.

Czy działania organów administracji publicznej sprzyjają zwiększeniu stopnia recyklingu zużytych baterii i zużytych akumulatorów? Czy prawidłowo przeprowadzono kampanie informacyjne? Czy skutecznie wypełniano obowiązki w zakresie tworzenia sieci oraz zbiórki zużytych baterii i zużytych akumulatorów? Czy skutecznie nadzorowano zbierających zużyte baterie i zużyte akumulatory? Czy rzetelnie wypełniano obowiązki analityczno-sprawozdawcze?

Okres objęty kontrolą to lata 2015–2016 oraz I półrocze 2017 r., jak też lata wcześniejsze, które w wyniku naszego badania należało ocenić. Kontrolę przeprowadziły: Delegatura NIK w Bydgoszczy, Delegatura NIK w Kielcach, w Warszawie i jako koordynator Delegatura NIK w Zielonej Górze. Skontrolowano 19 jednostek, w tym Główny Inspektorat Ochrony Środowiska w Warszawie, trzy wojewódzkie inspektoraty ochrony środowiska (Bydgoszcz, Kielce, Warszawa), trzy urzędy marszałkowie (Bydgoszcz, Toruń, Warszawa), trzy wojewódzkie inspektoraty inspekcji handlowej (Bydgoszcz, Kielce, Warszawa), dziewięć gmin (po trzy z każdego województwa, czyli mazowieckiego, kujawsko -pomorskiego i świętokrzyskiego).

Zakres przedmiotowy kontroli obejmował w przypadku GIOŚ, WIOŚ, WIIH oraz urzędów marszałkowskich: prawidłowość i skuteczność nadzoru nad zużytymi bateriami i zużytymi akumulatorami, wykonanie obowiązków analityczno-sprawozdawczych. W przypadku gminy: realizację zadań informacyjnych i edukacyjnych w zakresie prawidłowego gospodarowania zużytymi bateriami i zużytymi akumulatorami, wypełnianie

obowiązków dotyczących tworzenia punktów selektywnej zbiórki oraz zużytych baterii i zużytych akumulatorów, wykonanie obowiązków analityczno-sprawozdawczych.

Panie przewodniczący, myślę, że zrobimy tak jak zwykle. Bo ja mógłbym dalej, ale będziemy się powtarzać, gdyż to samo będzie w prezentacji, tylko w rozszerzonym zakresie. Dlatego najlepszym rozwiązaniem jest prezentacja.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Proszę bardzo.

P.o. dyrektora Delegatury Najwyższej Izby Kontroli w Zielonej Górze Włodzimierz Stobrawa:

Szanowny panie przewodniczący, szanowne panie, panowie posłowie, przedstawiciele ministerstw i innych instytucji. Zdecydowaliśmy się jako Najwyższa Izba Kontroli skontrolować system gospodarowania zużytymi bateriami i akumulatorami z przyczyn, zdawało się nam – niedoceniania tego ekologicznego problemu przez społeczeństwo. Tymczasem dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie baterii i akumulatorów oraz zużytych baterii i zużytych akumulatorów nałożyła szereg obowiązków w zakresie podjęcia działań oraz wprowadzenia regulacji krajowych mających na celu zminimalizowanie ujemnego wpływu baterii i akumulatorów na środowisko naturalne. Kierowaliśmy się również tym, że rozwój nowoczesnych technologii ułatwiających życie ludziom powoduje różnorakie zagrożenie dla środowiska i zdrowia człowieka. Szczególnie niebezpieczne są zawarte w bateriach i akumulatorach metale ciężkie, m.in. ołów, kadm, rtęć oraz elektrolity.

Ustalenia kontroli rozpoznawczych przeprowadzonych wcześniej przez delegaturę w Zielonej Górze wskazywały na możliwość występowania nieprawidłowości w systemie. Między innymi w zakresie tworzenia sieci oraz nadzoru nad zbiórką oraz wypełniania obowiązków informacyjnych i analityczno-sprawozdawczych. Istniało ryzyko, że w Polsce nie osiągnięto zakładanych rocznych poziomów zbierania zużytych baterii przenośnych i zużytych akumulatorów.

Prezentowany slajd obrazuje poziom zbierania osiągnięty przez kraje Europejskiego Obszaru Gospodarczego i Szwajcarię. Okazuje się, że mieścimy się w średnich, ale w tych dolnych granicach wypełniania obowiązku poziomu zbierania zużytych baterii i akumulatorów.

Pan prezes omówił, w jakim zakresie przedmiotowym i podmiotowym była przeprowadzona kontrola, stąd przejdę od razu do omówienia oceny ogólnej. Chciałem podkreślić, że działania organów administracji publicznej nie sprzyjały prawidłowemu gospodarowaniu zużytymi bateriami i zużytymi akumulatorami przenośnymi oraz nie tworzyły w tym obszarze w pełni spójnego i skutecznie działającego systemu. Wyniki kontroli wskazują na dysproporcje pomiędzy masami zebranych zużytych baterii przenośnych i zebranych zużytych akumulatorów przenośnych wykazywanymi w sprawozdaniach składanych przez wprowadzających baterie lub akumulatory i zbierających zużyte baterie, i zbierających zużyte baterie lub zużyte akumulatory. Podważa to rzetelność sprawozdawczości w tym zakresie.

Brak wiarygodnych danych w gospodarce zużytymi bateriami i zużytymi akumulatorami wynikał z niedostosowania obowiązujących przepisów wykonawczych do znowelizowanej ustawy o bateriach. Brakowało także ogólnopolskiej bazy danych o odpadach i podmiotach działających na rynku odpadów. Chcę podkreślić, iż nieznany jest rzeczywisty poziom zbierania zużytych baterii przenośnych i zużytych akumulatorów przenośnych. I to jest ten podstawowy ustalony problem.

Organy skontrolowanych inspekcji na ogół w zgodzie z obowiązującymi planami i wymogami formalnymi sprawowały kontrolę podmiotów zbierających oraz zużyte baterie i akumulatory. Podejmowane działania kontrolne nie pozwalały jednak na rzetelną ocenę prawidłowości stosowania przepisów wspomnianej ustawy przez wszystkie podmioty zobowiązane do jej stosowania. Nieskuteczność kontroli była konsekwencją przede wszystkim obowiązującego modelu jej sprawowania, braku właściwych narzędzi prawnych lub rozwiązań organizacyjnych. Również niewystarczająca obsada kadrowa inspek-

cji, będąca następstwem niedostatecznego poziomu finansowania przy dużym obciążeniu licznymi obowiązkami pracowników, przekładała się na zakres i sposób realizacji zadań.

Natomiast podejmowana przez gminy działalność informacyjna i edukacyjna była nieskuteczna, o czym świadczą wyniki w zakresie gromadzenia zużytych baterii i akumulatorów.

Chciałem podkreślić, że Najwyższa Izba Kontroli zauważa, że już w styczniu 2018 roku uruchomiono bazę danych o odpadach. Zdaniem Najwyższej Izby Kontroli baza danych o odpadach powinna pozwolić na rzetelne gromadzenie i przetwarzanie danych dotyczących sytuacji na rynku baterii i akumulatorów, a w szczególności o rzeczywistych poziomach zbierania zużytych baterii przenośnych i zużytych akumulatorów przenośnych. Trzeba jednak pamiętać, że nadsyłane dane powinny być choćby wyrywkowo weryfikowane kontrolami uprawnionych do tego organów państwa oraz że baza danych o odpadach swoją pełną funkcjonalność osiągnie dopiero w 2020 roku.

Prezentowany schemat funkcjonowania systemu gospodarowania zużytymi bateriami przenośnymi i zużytymi akumulatorami obrazuje również ten zakres podmiotowy kontroli, który wcześniej już omówiliśmy.

Wskażę teraz czynniki obniżające skuteczność działania organów administracji publicznej w zakresie zwiększenia stopnia recyklingu zużytych baterii i zużytych akumulatorów. Po pierwsze – niefunkcjonalny system tworzenia sieci oraz zbiórki zużytych baterii i zużytych akumulatorów. To znaczy brak warunków do segregowania zużytych baterii i zużytych akumulatorów jak najbliżej miejsca ich wytwarzania, czyli jak najbliżej gospodarstw domowych. Brak centralnej bazy danych – ale o tym przed chwilą wspomniałem, że działania zostały już podjęte. Niewystarczająca obsada kadrowa inspekcji. I – jeszcze raz chcę podkreślić – niezgodność przepisów prawa, tj. niedostosowanie przepisów wykonawczych do ustawy o bateriach i akumulatorach. Dysfunkcjonalny system sprawozdawczości na poziomie gminnym. Podkreślam jeszcze raz, podmioty gospodarujące zużytymi bateriami i zużytymi akumulatorami nie były zobowiązane do składania gminom jakichkolwiek sprawozdań w tym zakresie.

Kolejne niedomagania systemowe. Krąg podmiotów odpowiedzialnych za kreowanie świadomości ekologicznej – zdaniem delegatury – jest zbyt wąski, ograniczony jedynie do jednostek samorządu terytorialnego. Efektem tego jest nieskuteczna kampania informacyjna, niewielki poziom zbierania zużytych baterii i akumulatorów na terenie gmin, a w szczególności gmin wiejskich. Brak rozwiązań polegających na segregowaniu zużytych baterii i zużytych akumulatorów jak najbliżej miejsca ich wytwarzania, tj. gospodarstw domowych. Skutkiem tego są znikome masy zużytych baterii przenośnych i zużytych akumulatorów przenośnych zebranych za pomocą systemu. Spora część zużytych baterii ląduje z innymi odpadami na wysypiskach komunalnych.

Kolejny slajd pokazuje małą dostępność, a właściwie niedostępność punktów selektywnej zbiórki odpadów. Proszę zwrócić uwagę na napis na dole: „Proszę kontaktować się z pracownikami obsługującymi oczyszczalnię ścieków” bądź „Dni otwarcia” itd.

Kontrola wykazała niedostosowanie obsady kadrowej inspekcji do skali zadań. Liczba kontroli przeprowadzanych rocznie przez inspektorów wojewódzkich inspekcji ochrony środowiska przekraczała trzykrotnie zakładaną normę. W inspekcji występowały trudności związane z obsadą stanowisk, związane m.in. z niekonkurencyjnymi wynagrodzeniami. Skutkiem tego niewielka ilość podmiotów była skontrolowana w zakresie nas interesującym. Kontrole wszczynano głównie w oparciu o zawiadomienia składane przez marszałków. Z własnej inicjatywy nie podejmowano kontroli w tym zakresie. Praktycznie brak było kontroli zbierających zużyte baterie lub zużyte akumulatory w kontrolach planowanych.

Jeżeli chodzi o ewidencjonowanie podmiotów nadzorowanych, to brak obowiązków rejestracyjnych i bierna postawa inspekcji spowodowały, że podmioty nieujęte w ewidencji nie podlegały kontroli, były poza praktycznym nadzorem, a dane w urzędowych rejestrach i sprawozdaniach były niepełne. W aktualnym stanie prawnym marszałek województwa nie dysponuje informacjami o wszystkich podmiotach prowadzących działalność na terenie województwa, co powodowało również znikomy zakres kontroli takich podmiotów oraz brak informacji o prawidłowości wywiązywania się z obowiązków spra-

wozdawczych. Bierna postawa organów administracji publicznej w identyfikowaniu podmiotów niezarejestrowanych powodowała również niepełną informację o rzeczywistej skali i działalności w zakresie badania.

Chciałbym jeszcze podkreślić, w zakresie wypełniania obowiązków analityczno-sprawozdawczych, że brak rzetelnej wiedzy uniemożliwia podejmowanie różnych działań. Niedostosowanie obowiązujących przepisów wykonawczych do znowelizowanej ustawy oraz brak ogólnopolskiej bazy danych – jak mówiłem, w tym roku coś zaczęło się dziać tutaj w tym kierunku – wpływał na nierzetelne sprawozdania i na nierzetelne raporty. Czyli praktycznie tej wiedzy nie posiadamy, jak w rzeczywistości wygląda sytuacja, jeśli chodzi o poziom zbierania tych niebezpiecznych baterii i akumulatorów.

W wyniku kontroli Najwyższa Izba Kontroli skierowała do ministra środowiska wnioski o podjęcie działań legislacyjnych mających na celu wprowadzenie do ustawy o bateriach i akumulatorach przepisów:

– określających termin, w jakim zbierający zużyte baterie lub zużyte akumulatory, podmiot pośredniczący oraz prowadzący zakłady przetwarzania zużytych baterii lub zużytych akumulatorów powinni przekazywać marszałkom województw egzemplarz zaświadczenia odpowiednio o zebranych zużytych bateriach i zużytych akumulatorach oraz o przetworzonych;

– nakładających na wprowadzających baterie lub akumulatory obowiązek przedkładania urzędom marszałkowskim odpisów umów zawieranych ze zbierającymi zużyte baterie lub zużyte akumulatory;

– regulujących zasady sprzedaży internetowej baterii samochodowych kwasowo-ołowiowych i akumulatorów samochodowych kwasowo-ołowiowych osobom niebędącym przedsiębiorcami.

Do ministra środowiska wnioskowaliśmy także o podjęcie działań w zakresie:

– rozszerzenia kręgu podmiotów odpowiedzialnych za kreowanie świadomości ekologicznej, szczególnie w lokalnych społecznościach, z równoczesnym zintensyfikowaniem kampanii edukacyjnych, zwłaszcza w środkach masowego przekazu, w tym w mediach społecznościowych;

– wprowadzenia rozwiązań mających na celu zwiększenie liczby miejsc zbierania zużytych baterii przenośnych i zużytych akumulatorów przenośnych zlokalizowanych szczególnie w pobliżu gospodarstw domowych;

– wzmocnienia kadrowego organów Inspekcji Ochrony Środowiska, któremu powinno towarzyszyć zapewnienie w budżecie Ministerstwa Środowiska oraz w budżetach poszczególnych wojewodów odpowiednich środków finansowych;

– zapewnienia wprowadzenia do bazy danych o odpadach (BDO) rozwiązań uwzględniających specyfikę rynku baterii i akumulatorów.

Do Głównego Inspektora Ochrony Środowiska Najwyższa Izba Kontroli wnioskowała o podjęcie działań mających na celu:

– opracowanie instrukcji (wskazówek) dotyczących sposobu realizacji obowiązków sprawozdawczych przez podmioty zobowiązane do stosowania ustawy o bateriach i akumulatorach oraz marszałków województw do czasu pełnego uruchomienia modułu sprawozdawczego bazy danych;

– zaplanowanie i przeprowadzenie przez Inspekcję Ochrony Środowiska ogólnopolskiego cyklu kontrolnego w zakresie przestrzegania wspomnianej ustawy.

Ostatni slajd obrazuje dane wynikające z jednostkowych kontroli, które przeprowadziliśmy. Jeśli chodzi o realizację wniosków na szczeblach niższych – wszystkie zostały wykonane.

Wiceprezes NIK Mieczysław Łuczak:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Pozornie mogłoby się wydawać, że tematyka jest taka błaha, bo cóż to taka bateria. Jednak zdajemy sobie sprawę – ja celowo nie powiedziałem tego na początku – że jeden „paluszek” wyrzucony w glebę może skazić 400 litrów wody albo 1 m^3 gleby, a dostając się do wód gruntowych, może spowodować skażenie ogólne. A sami wiemy, jak jest ze zbiórką tych odpadów, jeśli chodzi o baterie i akumulatory. One walają się w różnych miejscach. Stąd ta nasza kontrola. Problem nie

jest prozaiczny. Problem jest bardzo wielki, gdyż będziemy się wkrótce borykać z trudnościami z wodą nieskażoną, jeżeli nie będziemy tego robić. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Dziękuję bardzo. Panie prezesie, w całości podzielam pana pogląd. I myślę, że nie mówię tylko w swoim imieniu, ale wszystkich członków Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, że to jest bardzo poważny problem. Problem, który wymaga rozstrzygnięć. My, niestety, mamy salę tylko do godziny 11.00. Zatem gdyby nie udało się nam zakończyć dyskusji, to mam nadzieję, że uda się ją kontynuować na posiedzeniu podkomisji stałej do spraw monitorowania gospodarki odpadami. Tam te problemy w szczegółach będą omawiane, ale póki co mamy jeszcze kilka minut. Czy ktoś z pań i panów posłów chciałby zabrać głos? Proszę bardzo, pan przewodniczący Piontkowski.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS):

Państwo wspomnieli o szarej strefie i o tej szarej strefie często mówili przedsiębiorcy na posiedzeniach podkomisji. Stąd pytanie do ministerstwa: czy państwo podzielają ten pogląd, że w zasadzie te dane nie są w jakikolwiek sposób weryfikowane?

Drugi element. Była tu mowa o bazie danych odpadowych. Na jakim jest to etapie i czy założenia i nadzieje związane z funkcjonowaniem BDO według państwa w tej chwili już przynajmniej częściowo się sprawdziły?

Kolejne elementy. W raporcie podano, że nie ma sprawozdań wysyłanych przez instytucje czy organizacje zbierające zużyte baterie lub akumulatory, że nie ma sprawozdań do gmin. Według państwa – po co te sprawozdania miałyby być wysyłane do gmin? Bo nie uzasadniliście tego i nie rozumiem, dlaczego ten akurat wątek pojawił się, skoro są to obowiązki bardziej marszałka i GIOŚ czy WIOŚ. Dlatego nie rozumiem tego akurat elementu w całym sprawozdaniu.

No i rzecz zatrważająca, dotycząca środków przeznaczonych na kampanie uświadamiające o szkodliwości wyrzucania baterii czy akumulatorów do środowiska czy do odpadów komunalnych. Nie chciałbym się pastwić nad poszczególnymi województwami, ale w raporcie jest mowa o tym, że niektórzy marszałkowie wskazywali 0 zł 12 gr wydanych na kampanię, a niektóre województwa w całości sto kilkadziesiąt złotych za cały rok. Zatem, szanowni państwo, tej kampanii tak naprawdę w ogóle nie ma. I tu trzeba się zgodzić z NIK, że ktoś musi przejąć ten obowiązek na siebie. Albo zmusimy tych, którzy ten obowiązek mają, żeby go rzeczywiście realizowali, albo trzeba przeprowadzić ogólnopolskie kampanie, gdyż inaczej się tego zrobić po prostu nie da. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos? Proszę bardzo, tylko proszę skracać swoje wypowiedzi. I oczywiście, panie prezesie, proszę przedstawić się do protokołu.

Prezes Stowarzyszenia Forum Recyklingu Samochodów Adam Małyszko:

Adam Małyszko, prezes Stowarzyszenia Forum Recyklingu Samochodów.

Szanowni państwo, system zbierania danych jest obarczony wielkim błędem. Dlatego że w Polsce zanim produkt trafi do zakładu przetwarzania akumulatorów – a największe są na Śląsku: Baterpol, Orzeł Biały – przechodzi przez kilka miejsc zbierania. Jedna mała firma zbiera 2 tony, następna zbiera 8 ton, kolejna zbiera 10 ton. Dane spływają do marszałków i one są, jak w tym przypadku, potrajane. Ilość ton zbieranych nie jest adekwatna do ilości, którą się faktycznie zbiera. Tak naprawdę zbieramy tyle, ile przetwarzamy. Ja nie znalazłem w raporcie ilości przetworzonej. Jeżeli ta różnica pomiędzy zebranymi a przetworzonymi jest duża, a dane byłyby faktyczne, to znaczy że bardzo duża ilość została przetworzona w szarej strefie i w warunkach niezgodnych z ustawą. To jest pierwsza uwaga.

W rejestrze BDO, który ma zafunkcjonować w roku 2020, nie ma pozycji zbierania odpadów. Nie ma takiego rejestru zbierania baterii i akumulatorów. Są zakłady przetwarzania, wprowadzający i pośrednicy. W związku z tym baza danych również nie poda informacji, kto zbiera i jakie ilości są zbierane.

Podam przykład błędów w bazie już zbieranych danych. Chodzi o dwa duże zakłady: Baterpol i Orzeł Biały. Nie ma ich w rejestrze w dziale V w tabeli nr 2, gdzie są zakłady

przetwarzania. Są w dziele XI. Obawiam się, że w 2020 roku będziemy na tym samym poziomie wiedzy, jaki jest w dniu dzisiejszym. Miało być krótko, więc więcej będzie na posiedzeniu podkomisji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Dziękuję bardzo. Pan Jerzy Ziaja.

Prezes Ogólnopolskiej Izby Gospodarczej Recyklingu Jerzy Ziaja:

Jerzy Ziaja – Ogólnopolska Izba Gospodarcza Recyklingu.

Dziękuję, panie przewodniczący. Chciałbym kilka słów powiedzieć na temat obecnej ustawy, która mówi o tym, że należy uzyskać poziom recyklingu. Taki system został stworzony prawie 20 lat temu, jeśli chodzi o opakowania i odpady opakowaniowe, w celu realizacji poziomu odzysku recyklingu. Tak żeby Unia się nas nie czepiała. W dniu dzisiejszym mówimy o szkodliwości, o ekonomii, o ekologii, o skażeniu wody. Ja chciałbym powiedzieć na temat RDF. Otóż kiedy taka bateria dostanie się do paliwa alternatywnego, to w tym momencie to paliwo jest zawracane do producenta i wiadoma sprawa, że po pewnym okresie zostanie ono spalone w ten czy inny sposób. Dlatego należałoby podjąć jak najszybciej prace związane z możliwością zmiany ustawy o bateriach i akumulatorach. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Dziękuję bardzo. Na końcu każdego procesu jest przetwórstwo. W Polsce mamy trochę – nie lubię tego określenia, ale w tym przypadku powiem – monopol. I tak naprawdę panowie wymienili nazwy dwóch firm, a w przypadku akumulatorów chyba byłaby jeszcze jedna firma. I na tym lista się kończy. Zatem wydaje się, że z punktu widzenia procesu, nawet gdyby potencjalnych chętnych do przetwarzania było więcej, to kontrola również w tamtym miejscu byłaby jak najbardziej potrzebna i wskazana. Ja nie znalazłem informacji w tym raporcie, czy prowadziliście również kontrolę na poziomie ostatniego ogniwa, a tu informacja nazywa się „System gospodarowania zużytymi bateriami i akumulatorami". Przetwarzanie też jest elementem gospodarowania. Zatem jeżeli państwo będziecie wracać do tej sprawy, to bardzo prosiłbym, żeby jednak ten element uwzględnić. To nie jest akurat trudne, bo – powtórzę – w Polsce jest tak naprawdę trzech przetwórców. Mnie to złości, że mamy wyłącznie tylko trzech. Uważam, że to wpływa na cenę i podnosi tę cenę. Tak jest z wielu powodów. Nie chcę tu wnikać z jakich, bo nie ja tym powinienem się zajmować.

Czy jeszcze coś, panie prezesie? Nic. Czy ktoś jeszcze chciałby coś dodać? Dziękuję bardzo. Mam nadzieję, że już na posiedzeniu podkomisji… A, jeszcze ministerstwo. Ja pytałem, czy ktoś chce zabrać głos. Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Gospodarki Odpadami Ministerstwa Środowiska Bogusława Brzdąkiewicz:

Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, to bardzo chętnie. Bogusława Brzdąkiewicz, zastępca dyrektora w Departamencie Gospodarki Odpadami Ministerstwa Środowiska.

Bardzo króciutko, bo mamy 10 minut, a chciałabym – jeśli pan przewodniczący pozwoli – jeszcze przekazać głos pani dyrektor Szadurze z Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska, która też przedstawi informację w zakresie kontroli. Ja tylko powiem, że Ministerstwo Środowiska odniosło się do raportu. Tutaj panowie nie poinformowali o tym, ale załącznikiem do raportu jest pismo ministra środowiska, który wyjaśnia tak naprawdę, na czym polega rozbieżność między danymi, która wynika z raportu, ze sprawozdań zbierających zużyte baterie i akumulatory i wprowadzających te baterie i akumulatory. Otóż tak naprawdę wprowadzający sprawozdają marszałkom (później przekazuje on do GIOŚ i GIOŚ tworzy raport) tylko te ilości zużytych baterii i akumulatorów, których zebranie finansują. Natomiast dużo więcej zużytych baterii i akumulatorów jest zbieranych przez zbierających. Dlatego GIOŚ zweryfikował swoje raporty i przekazał taką informację. My również przekazaliśmy do NIK, że dane za 2015 i 2016 rok wyglądają zupełnie inaczej, ponieważ są to wysokości 55% za 2015 rok i 78% za 2016 rok. Zatem baterii zbiera się naprawdę dużo w naszym kraju. Uważam, że jest to jeden z tych rodzajów odpadów, o których my jako obywatele mamy bardzo dużą świadomość, jak

negatywnie wpływają na środowisko. I my je selekcjonujemy, odkładamy w odpowiednie miejsca i nie wyrzucamy razem z odpadami komunalnymi. Moim zdaniem to jest jeden z rodzajów odpadów, które w naszej świadomości zajmują wysokie miejsce. Jak powiedziałam – te poziomy są dużo wyższe.

Jeżeli chodzi o kampanie edukacyjne, na co pan poseł Piontkowski zwracał uwagę, to chcę powiedzieć, że ustawa nakłada obowiązki w zakresie edukacji ekologicznej właśnie na wprowadzających baterie i akumulatory. Tak jak na wprowadzających inne produkty do obrotu. Zatem oni mają obowiązek robić kampanie.

Pan poseł pytał też o BDO. Jak panowie z NIK wskazali, rejestr, czyli ten pierwszy element BDO, funkcjonuje. Natomiast intensywnie pracujemy nad tymi modułami sprawozdawczymi i ewidencyjnym. One ruszą w 2020 roku. Na razie nie widzimy żadnych zagrożeń, żeby było inaczej, więc liczę na to, że 1 stycznia to, na czym nam najbardziej zależy (śledzenie odpadów), czyli ten moduł ewidencyjny, ruszy. Pan naczelnik tu mi podpowiada, że w bazie danych on-line będą się znajdowały chociażby zaświadczenia, które wystawiają właśnie te podmioty, o których pan przewodniczący mówił, te, które przetwarzają. Tak więc to wszystko będziemy widzieć w tej bazie i nie będziemy musieli wnioskować o informacje, tylko wchodzimy on-line i widzimy, ile baterii jest zbieranych, ile przetworzonych. Mam zatem nadzieję, że ta baza rzeczywiście bardzo ułatwi pracę chociażby GIOŚ i WIOŚ, które kontrolują.

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, to jeszcze pani dyrektor Szadura.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Pani dyrektor, minutę, bo jeszcze pan prezes będzie się chciał odezwać. Proszę.

Dyrektor Departamentu Kontroli Gospodarowania Odpadami w Głównym Inspektoracie Ochrony Środowiska Izabela Szadura:

Izabela Szadura, dyrektor Departamentu Kontroli Gospodarowania Odpadami. Odpowiadając również na pytanie pana przewodniczącego, chcę powiedzieć, że Inspekcja Ochrony Środowiska ma coroczny obowiązek kontrolowania wszystkich zakładów przetwarzania. W związku z tym my niejednokrotnie kilka razy w roku kontrolujemy zakłady przetwarzania, zwłaszcza przetwarzania akumulatorów samochodowych. Jest to bowiem bardzo cenny surowiec wtórny: akumulator samochodowy to źródło ołowiu. W związku z tym jest o niego walka na rynku światowym. My również przywozimy akumulatory do tych zakładów, żeby nie czerpać potem z rud naturalnych tego cennego surowca. Dlatego, jeśli są wnioski o przywóz akumulatorów, zezwalamy. Do Polski przywozi się około 6,5 tys. ton akumulatorów, a zbiera się około 8 tys. ton (baterii i akumulatorów), czyli prawie drugie tyle przywozimy, ponieważ brakuje na naszym runku tego cennego surowca wtórnego.

Marszałkowie również mają obowiązek weryfikacji tych sprawozdań. I w każdym przypadku nierzetelnego sporządzania sprawozdań kierują wniosek do wojewódzkiego inspektora, który kontroluje takiego przedsiębiorcę w zakresie rzetelności sporządzania sprawozdań.

I ostatnia sprawa. We wnioskach kierowanych do głównego inspektora ochrony środowiska na poziomie przedstawionej informacji jest mowa o tym, żebyśmy opracowali wytyczne instrukcji odnośnie do wypełniania sprawozdań przez przedsiębiorców. My o tym problemie wiemy od wielu lat i w związku z tym już w 2012 roku taką instrukcję wypełniania sprawozdań opracowaliśmy. Na stronie Głównego Inspektora Ochrony Środowiska ta instrukcja jest zamieszczona. Oczywiście jeszcze pochylimy się nad nią, czy ostatnie zmiany przepisów prawa nie wprowadzą potrzeby korekty naszej instrukcji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Dziękuję bardzo pani dyrektor. Panie prezesie?

Wiceprezes NIK Mieczysław Łuczak:

Panie dyrektor, ja sobie nie wyobrażam, że minister Golińska odpowiada na wystąpienie pokontrolne i w informacji zamieszczamy informację, a wy się z nią nie zgadzacie. Po prostu nie wyobrażam sobie tego. Natomiast cieszę się, że przyznaliście się, iż spro-

wadzamy 6 tys. ton a zbieramy 8 tys. ton. Mam wobec tego pytanie. Bo do wyników kontroli nikt z ministerstwa nie wniósł zastrzeżeń, nawet GIOŚ nie wniósł zastrzeżeń do naszych wystąpień pokontrolnych. Czy ktokolwiek się pokusił – może w tę stronę należało pójść, a nasze wnioski to sugerują, bo powiedziałem, że nie mamy prawa dawać gotowych rozwiązań i możemy tylko sugerować rozwiązania prawne – żeby najpierw policzyć, ile na rynek wychodzi tego towaru, a ile wraca? Bo można się cieszyć, że przetwarzamy 14 tys. czy 15 tys. ton odpadów – i tu z panią dyrektor zgadzam się, że to jest bardzo cenny surowiec – tylko gdzie się ten elektrolit wylewa? Gdzie on jest? Gdzie on się podział? Jest problem i nie czarujmy się, nie tłumaczmy się, bo mamy problem wspólny. To problem nas wszystkich. Dlatego przedstawiamy państwu tę informację, jaka jest sytuacja. Bo naprawdę na tych obrazkach dziś pokazywanych mamy na przykład punkt zbiórki baterii czynny od godziny do godziny. Przepraszam, kto z państwa pojedzie i będzie czekał, aż otworzą łaskawie punkt zbiórki? No dobrze, ale średnio obywatel albo zostawi te baterie pod bramą, albo zabierze i wsypie do kosza. Dlatego ta informacja jest tak ważna. I nie tłumaczmy się. Mamy wspólny problem do rozwiązania. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Dziękuję. Pani dyrektor…

Dyrektor departamentu GIOŚ Izabela Szadura:

Jeśli mogę dodać. Dane w rocznym raporcie o zużytych akumulatorach podają masę wprowadzonych do obrotu baterii i akumulatorów. Z tego sprawozdania wynika, że w 2017 roku wprowadzono 13,3 tys. ton takich akumulatorów. Zebrano 8,4 tys. ton.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Dobrze.

Wiceprezes NIK Mieczysław Łuczak:

Ja odpowiem tylko jednym zdaniem. Instrukcja, o której pani mówiła, nie obowiązuje od 2015 r.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Dobrze. Widać, że jest całe mnóstwo różnego rodzaju wątpliwości i różnych spraw do wyjaśnienia. Pan poseł przewodniczący podkomisji już wcześniej, kiwając głową, zadeklarował, że dyskusja będzie kontynuowana, bo sprawa rzeczywiście jest bardzo ważna i paląca. Choćby te kwestie dotyczące elektrolitu czy sposobu przetwarzania itd. Być może jest to już rozwiązane, a my tej wiedzy nie mamy. Dlatego uprzejmie proszę pana przewodniczącego, żeby rzeczywiście nad tym obszarem się pochylić i prowadzić dalej dyskusję. Dziękuję bardzo. Zamykam posiedzenie Komisji.